

YOU CAN'T FOOL ALL OF THE PEOPLE
ALL OF THE TIME

—Abraham Lincoln.

Kto ma rządzić?
Maszyna Kelly-Nash
czy
ludność powiatu
Cook?

Przeczytajcie

O CZEM WIEDZIEĆ NALEŻY?

Przed Głosowaniem,
12 Kwietnia, 1938

WSZYSTKICH LUDZI ZAWSZE ZWODZIĆ
NIE MOŻNA

—Abraham Lincoln.

Nakładem przyjaciół sędziego powiatowego E. K. Jareckiego

PRAWYBORY ODBĘDĄ SIĘ WE WTOREK, 12-GO KWIETNIA, 1938
GŁOSUJCIE WCZEŚNIE—KORZYSTAJCIE Z BALOTU
GŁOSUJCIE WSZYSCY UPRAWNIENI

"But even to-day the electorate is not more in number than ONE FOURTH of the total number of those who are citizens of the nation and are the people for whom the government is maintained and whose rights and happiness the government is intended to secure."

(Prezydent Taft—"Message to the American People")

"Ale nawet i dzisiaj liczebnie elektorat (liczba głosujących) nie jest większym aniżeli JEDNA CZWARTA ogólnej liczby obywateli, dla których istnieje rząd, mający zadanie zabezpieczyć im prawa i szczęście."

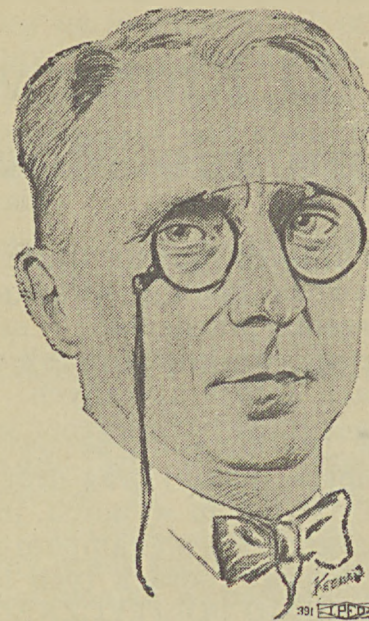
(Prezydent Taft—"Oroędzie do Amerykanów")

Korzystajcie z przywileju
głosowania!

Wtorek 12-go Kwietnia

"When speaking before a party gathering in these modern times, I am happy to realize that the audience is NOT confined to active members of my own party, and that there is LESS OF UNTHINKING PARTISANSHIP in this country today than at any time since the administration of President Washington."

President F. D. Roosevelt (Jackson Dinner, Jan. 8, 1938)



**NIEUSTRA-
SZONY STRÓŻ
DOBRA LUDU**

**NIEUGIĘTY
RZECZNIK
DEMOKRACJI**

Edmund K. Jarecki.

SĘDZIA POWIATOWY EDMUND K. JARECKI
NIE-KONTROLOWANY I NIE-PARTYZANCKI DEMOKRATA

"Jarecki stał się uosobieniem uczciwości na wysokim swym urzędzie i wysokiej bez-stronności. Wszystkie amerykańskie organizacje obywatelskie i społeczne mają dla niego słowa tylko najwyższego uznania, a przeciwnie nienawidzą go żywiły ciemne i podejrzanę."

(Dziennik Związkowy, 29go stycznia, 1938)

"Judge Jarecki, arch foe of ballot box tamperers, has refused to be intimidated."

"The political machine may disown him, BUT THE COMMON PEOPLE OF CHICAGO should NOT disown him. Judge Jarecki BELONGS TO THE PEOPLE."

"Sędzia Jarecki, nieprzejednany wróg oszustów wyborczych nie pozwolił się nastraszyć."

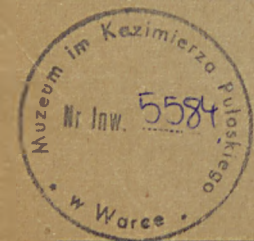
(Chicago Herald Examiner, Feb. 4, 1938)

"Polityczna maszyna może go się wyrzec, ale LUDNOŚĆ CHICAGO wyrzec go się NIE powinna. Sędzia Jarecki NALEŻY DO LUDU."

(Chicago American, Feb. 2, 1938)

"I teraz przekonamy się, że opinia publiczna silniejsza jest od samowoli kilku niezadowolonych komitymanów, lub dyktatorskich nakazów bosów politycznych."

(Dziennik Chicagoski, 29go stycznia, 1938)



Prawda, O Której w tej Kampanji nie Mówią

Wyborcom, do których prawda trafić może, wyborcom, którzy prawdzie hołdują, uważamy za bardzo stosowne i potrzebne przedstawić w streszczeniu nadzwyczaj ważną sprawę kontrowersji w nadchodzących prawyborach demokratycznych.

Czynimy to w przekonaniu, że nawet bardzo światły i spraw polityki naszej oraz dróg i ścieżek, któremi ona "idzie", świadom wyborca, może w powodzi niemądrych argumentów i kampanijnego dymu przeoczyć fakt, iż w prawyborach tych idzie o ZATRZYMANIE POLSKIEGO POLITYCZNEGO STANU POSIADANIA, kurczącego się w ostatnich latach. JEDYNI PRZEZ WYBÓR SĘDZIEGO JARECKIEGO MOŻNA ZATRZYMAĆ TO, CO MAMY. Zachodzi niebezpieczeństwo bardzo poważne nie tylko nieuzyskania nadwyżki politycznego posiadania, która się obywatelstwu polskiej krwi należy, ale także i utrata tego, co ma.

Jest rzeczą pewną, iż zrzeszeni nieliczni demokraci pod egidą pp. Kelly'ego i Nasha, w tych prawyborach teraz próbują TYLKO, co uczynić będzie można w przyszłości, jeżeli obecnie obywatelstwo, bez GŁOSU PROTESTU, przyjmie narzuconą sobie wolę dyktatorów, chadzających w purpurze togi demokracji, a faktycznie rządzących po dyktatorsku i ku szkodzi demokracji.

Przekonani, iż PRAWDZIE ZAJRZEĆ NALEŻY W SAME BIAŁKA OCZU, bez względu na to, kogo prawda ta boleć będzie, na następujących stronicach

tej broszurki pragniemy BEZ-STRONNIE przedstawić fakta, z których wyborca SAM będzie musiał zakonkludować z kim pójdzie i dla czego.

Wierzymy mocno w to, iż najboleśnieszka nawet prawda lepszą jest od najśłodszy fałszu. Przeto ją przedkładamy na następujących stronicach taką, jaką ją widzimy, taką, jaką ona jest.

Przeczytajcie z rozwagą ten "skorowidz" faktów. Zastanówcie się nad nimi. I postąpcie tak jak Wam Wasze najlepsze zrozumienie i sumienie dyktuje i nakazuje.

Uczyńcie to teraz, zanim będzie za późno.

Przed Burzą w Partji Demokratycznej

Zamiast opisywać tutaj szczegółowo jakimi krętymi ścieżkami szła dawno zapowiadana zemsta Kelly-Nashowców za NIENAGANNE sprawowanie urzędu przez sędziego Jareckiego, przytaczamy poniżej artykuły prasy polskiej w Chicago bez żadnych zmian, pozostawiając wyborcy sąd o sprawie. Dnia 29go stycznia "Dziennik Chicagoski," popierający zawsze bez żadnych zastrzeżeń partję demokratyczną przez pół-wiekowe swoje istnienie, w edytorjale pod tytułem: "W OBRONIE KANDYDATURY SĘDZIEGO JARECKIEGO" ostrzega samorządców demokratycznych jak następuje:

W Obronie Kandydatury Sędziego Jareckiego

Wiedzieliśmy o tym już od kilku miesięcy. Zresztą stara to historia. Działo się to cztery lata wstecz. Obecnie rzecz znowu wychodzi na widownię publiczną. Dlatego też zabieramy głos, gdyż znaczenie tego, co się dzieje, żadną miarą nie może być przeoczone.

Otóż pewna część demokratów,—czy w tej liczbie znajdują się "nasi szczerzy przyjaciele," nie możemy stwierdzić,—sprzeciwia się ponownej kandydaturze Sędziego Jareckiego na urząd sędziego powiatowego, i stanowczo odmawia mu poparcia na następną kadencję.

A dlaczego ci pewni demokraci, czy też pewni komitymani demokratyczni tak zwalczają Jareckiego? Dlaczego występują przeciw niemu? Czy może dlatego, iż ujmę przyjął lub zawód sprawił obywatelstwu powiatu? Nie. Ale dlatego, iż "nie współpracuje z organizacją"—powiedzmy, maszyną demokratyczną; iż nie udziela się organizacji demokratycznej. Prawda, że organizacja go poparła, ale raz na urządzie, sędzieja Jarecki nie może się kierować dobrem maszyny demokratycznej, ale wyższym, mianowicie całego obywatelstwa. Składał bowiem przysięgę, że będzie sprawował swój urząd dla dobra całego społeczeństwa; że dobro publiczne będzie normą, będzie kryterjum, które kierować będzie jego urzędowaniem.

W przygnębieniu więc swoim, z powodu doznanego zawodu, bosowie demokratyczni szukają teraz sposobności, ażeby na nim się zemścić. Chcą go utrać.

Druga racja, dla której teraz powstaje jawne sprzysiężenie w celu ubicia Sędziego Jareckiego ma być podobno zde gustowanie pewnych komitymanów demokratycznych, którzy mszczą się na nim, iż za nadużycia i oszustwa podczas wyborów, skazał na kary więzienne kilkunastu pracowników maszyny demokratycznej, a nawet pewnych kapitanów precyntywów.

Jeżeli chcemy dowodów niemądrości maszyny demokratycznej, otóż je mamy w powyższych racjach, dla których bosowie demokratyczni chcą utrać Jareckiego.

Zdawałoby się, iż bezwzględna uczciwość Sędziego Jareckiego, bezprzykładna jego sprawiedliwość w sprawowaniu obowiązków swego zaszczytnego i odpowiedzialnego urzędu; jego wreszcie godna naśladowania bezpartyjność, powinny zapewnić mu dalsze urzędowanie. Tymczasem widzimy, że to właśnie ma być przyczyną, dla której teraz bosowie chcą Jareckiego się pozbyć.

Zdawałoby się, iż rekord jego niesplamiony, iż charakter jego nieskazitelny, powinny zapewnić mu jednogłośnie poparcie wszystkich czynników partji demokratycznej. Tymczasem wręcz przeciwnie. Chcą go utrać, bo nie mogą go "bossować."

Czy jednak maszynie się uda go utrać, pozwolimy sobie wątpić. Chcieli przedtem utrać Prokuratora Courtney'a, chcieli utrać Gubernatora Hornera, a jednak widzieliśmy, jak silnie opinia publiczna zareagowała przeciw temu.

I teraz się przekonamy, iż opinia publiczna silniejsza jest od samowoli kilku niezadowolonych komitymanów, lub dyktatorskich nakazów bosów politycznych.

Wysuwają niektórzy i wymieniają Sędziego Prystalskiego lub Sędziego Schwabę na miejsce Sędziego Jareckiego.

Lecz wiemy, iż ani jeden ani drugi nie będą chcieli kandydować przeciw Sędziemu Jareckiemu; ani jeden ani drugi nie będą chcieli odgrywać roli zdrajców.

Co się tyczy **DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO**, stanowczo i kategorycznie sprzeciwiamy się odrzuceniu Sędziego Jareckiego przez organizację demokratyczną. Owszem, **DZIENNIK CHICAGOSKI** nie będzie popierał żadnego innego Polaka na urząd sędziego powiatowego, choćby go maszyna na "sleucie" postawiła, dopóki Sędzia Jarecki będzie ubiegał się o ponowny wybór.

Odrzucenie kandydatury Sędziego Jareckiego, wobec jego znakomitego rekordu urzędowania, niesie za sobą tragiczne dla tutejszej organizacji demokratycznej implikacje, w które niekoniecznie trzeba teraz wchodzić. Wystarczy tylko przypomnieć wszystkim upadek daleko silniejszej, starszej, maszyny demokratycznej,—**"Tammany Hall."**



"JARECKI MUSI BYĆ NOMINOWANY"

Pod takim tytułem "Dziennik Związkowy" w tym samym dniu, 29 stycznia, takie wyraża zdania w tej sprawie:

"Od pewnego czasu w pismach republikańskich, a za nimi w pismach wrogich Polonii chicagoskiej lanonsuje się złośliwe pogłoski, że partja demokratyczna zamierza przy nominowaniu kandydatów do prawyborów wiosennych odsunąć na bok sędziego E. K. Jareckiego i nie postawić jego nazwiska na liście kandydatów regularnej partji.

"Informowaliśmy się u sędziego Jareckiego w tej sprawie, i on oświadczył nam, że o takich pogłoskach nic nie wie, z wyjątkiem tego, co czytał w prasie tutejszej po angielsku drukowanej, ale do tych notatek nie przywiązuje wagi.

"Wiemy jednak bardzo dobrze, że sędzia Jarecki dla niektórych polityków jest niewygodny. Jego uczciwość i zwyczaj patrzenia się na ręce maszyn partyjnych, jego oczyszczenie maszyny wyborczej w mieście Chicago ze skandalów, jakie działy się przed objęciem przez niego kierownictwa systemem wyborczym w powiecie Cook,—nie mogą się podobać nieuczciwym politykom, którzy chcieliby maszynę wyborczą dostać w swe ręce za wszelką cenę!

"Jarecki stał się uosobieniem uczciwości na wysokim swym urządzie i wysokiej bezstronności. Wszystkie amerykańskie organizacje obywatelskie i społeczne mają dla niego słowa tylko najwyższego uznania, a przeciwnie nienawidzą go żywioły ciemne i podejrzane.

"Dlatego zaznaczamy zawczasu, że Polonia chicagoska zareaguje ostro i stanowczo przeciw wszelkim zakusom nie

postawienia sędziego Jareckiego na ponowny jego wybór na liście demokratycznej i nie pozwoli pod żadnym warunkiem i pod osłoną żadnych obietnic i targów, aby Jarecki nie miał być regularnym kandydatem.

“Jarecki musi być kandydatem partji!

“Niechaj partja demokratyczna wie o tem. Polonia chicagowska stoi za Jareckim i o niego się upomina i się upomni!”

* * *

Artykuły te prasy polskiej, na którą zaczęto się dopiero bardzo oglądać, gdy wbrew jej woli i wypowiedzeniu się zamianowano innego kandydata, nie odniosły pożądanego rezultatu. Wówczas sprawa zamierzonego usunięcia nazwiska Sędziego Jareckiego stała się przedmiotem całej serji artykułów.



Na Strunach Prasy

Zapowiedziane usunięcie nazwiska sędziego Edmunda K. Jareckiego, który przez lat niemal szesnaście pełnił chwalebnie urząd sędziego powiatowego, NIE mogło przecie NIE wywołać podczas “obrad” komitetu Nashowo-klikokratycznego i po usunięciu jego nazwiska, komentarzy w prasie.

Aby wyborca wiedział przynajmniej w części, co w tym okresie pisano, podajemy poniżej cytaty z pism, przeważnie polskich, nie mogąc—oczywiście,—milczeniem pominąć prasy anglo-amerykańskiej, jako stojącej bliżej robót tak zwanego Centralnego Komitetu Demokratycznego. Prasa śródmieścia już na kilka dni przed konwentykłem Komitetu Kelly-Nash w “Bungalow,” w hotelu Morrison, NIE-DWUZNACZNIE powiedziała “dla jakich powodów sędzia powiatowy Jarecki ma trudności w uzyskaniu aprobaty komitymanów demokratycznych.”

A przeto uwagi te “Na Strunach Prasy” rozpoczynamy cytatem politycznego redaktora “Chicago American.”

“Sędzia Jarecki nie jest popularnym wśród zbierających się na obrady komitymanów, gdyż zarzucają mu, iż karał oszustów wyborczych z pośpiechem i bez uwzględnienia do jakiej należą partji.”

To szczere wypowiedzenie się jednego z komitymanów, a powtórzone w “Chicago American” wzięte pod rozwagę uznano, —SŁUSZNIE,—raczej za pochwałę sędziego Jareckiego. I dlatego już w następnych rewelacyjnych notatkach z dyskusyjek panów komitymanów, debatujących o sytuacji i kandydatach, przed urzędowem otwarciem kukuksu, podano inny powód.

Pisze o tem w “Dzienniku Zjednoczenia” redakcja tego pisma w artykule pod tytułem: “ABY BYĆ DOBRYM DEMOKRA-

TA, TRZEBA Z UŚMIECHEM MÓWIĆ ‘DZIEŃ DOBRY’ ”, z którego wyjątek podajemy poniżej:

“Był za dumnym!

“Nie chciał nam dać posad!

“Republikanów tak traktował, jak demokratów, a to źle!

“Oto sprecyzowane zarzuty, jakie stawiają sędziemu Jareckiemu jego niby to wrogowie, których jest kopa i “duc.” Rzadko się takiego wroga zobaczy, ale są i po cichu sobie powtarzają różne bzdury i bajeczki, których mogłyby się zawstydzić zawodowe bajczarki.

Do różnych innych zarzutów dodać należy jeszcze jeden. Oto sam “boss” powiatowych demokratów powiedział tak: Powinniśmy mieć w urzędzie sędziego powiatowego demokratę, któryby umiał powiedzieć drugiemu demokracie: dzień dobry.

Nowe kwalifikacje trzeba mieć, chcąc lecieć na urząd. Trzeba umieć mówić: dzień dobry. A może w przyszłości trzeba będzie wykazać się dyplomem z ukończonej szkoły grzeczności?”

Tyle “Dziennik Zjednoczenia,”—

Wysunęliśmy to na czoło tego zestawienia “Głosu Prasy”, aby wyborca, pamiętając o tem, nie omieszkał zastanowić się nad PRAWDZIWYM powodem post-pozycji sędziego Jareckiego i wyciągnął z tego zastanowienia się odpowiednie następstwa.



“We Demand Jarecki” - “Democratic Disorder..

“We Want Jarecki”

Takimi tytułami w języku anglo-amerykańskim powitały trzy codzienne pisma polskie: “Dziennik Chicagoski”, “Dziennik Zjednoczenia” i “Dziennik Związkowy” niepotwierdzoną jeszcze wówczas, PIERWSZEGO LUTEGO, wiadomość, mającą formę wersji, o zamiarach usunięcia nazwiska sędziego powiatowego Jareckiego z przedstawić się mającego wyborcom demokratycznym balotu prawyborczego, układanego przez komitet Kello-Nashowy.

Po tytułach tych następowały w dziennikach: “Chicagoskim,” “Zjednoczenia,” i “Związkowym” silne żądania, sprecyzowane i nieustępliwe, przedstawienia sędziego Jareckiego wyborcom demokratycznym jako regularnego kandydata partji demokratycznej, która z urzędowania i sprawowania się sędziego Jareckiego była, jest i winna być dumną.

(Dziennik Chicagoski, Dziennik Zjednoczenia, Dziennik Związkowy, wtorek dnia 1 lutego, 1938).

Zlekceważono Polaków i Prasę Polską

Mimo silne artykuły, domagające się uznania zasług sędziego Jareckiego, a w następstwie tego żądanie wymienienia jego nazwiska jako kandydata na urząd sędziego powiatowego PO RAZ PIĄTY, Kello-Nashowcy nie widzieli wówczas potrzeby liczenia się z prasą polską, która w tym wypadku była wyrazicielką obywateli polskiego pochodzenia. Po obywatelsku i odważnie wobec takiego zachowania się kilku-krotnie "Dziennik Chicagoski", "Dziennik Związkowy" i "Dziennik Zjednoczenia" solidarnie oświadczyły, iż po za Jareckim żadnego polskiego kandydata demokratycznego na urząd sędziego powiatowego nie poprą. Poniżej przytaczamy artykuły redakcyjne.

W środę, dnia 2-go lutego "Dziennik Chicagoski" w pierwszoplanowym edytoriale w języku angielskim następujące złożyło oświadczenie:

The Candidacy of Judge Jarecki and the Issues Involved

"To the honest voter and citizen of Cook County, the most reassuring aspect of the failure of County Judge Edmund K. Jarecki to obtain the endorsement of the Democratic Organization as candidate for reelection is the charge that "he was not loyal to the Organization".

If the slatemakers were possessed of at least some scintillation of intelligence, they would not be disposed to suggest such a banal reason for refusing to slate Jarecki.

"Loyalty to the Organization!" What of loyalty to the oath of office? What of loyalty to the people, to insure them honest elections, to secure the integrity of the ballot, to provide fair taxation.

Do the slatemakers contrive to insinuate that these higher responsibilities of the county judge should be subservient to "the loyalty to the Organization"?

It is a pity that they should allow their dislike for Judge Jarecki's unimpeachable honesty and sense of justice to impel them to such a rash decision.

Again, they are laboring under a highly diverting delusion if they suppose that the selection of Judge Prystalski will in any way assuage the justifiable indignation of the Polish electorate aroused by the grave, injustice done to Judge Jarecki.

We shall be frank—disarmingly frank. The Polish voters are not unaware of the disingenuous pretence of the Democratic bosses.

For, they miss the accents of conviction and high resolve in the selection of one Pole to beat another. Their logic forbids them to appreciate the advantage of driving out Judge Jarecki with Judge Prystalski.

While many Polish leaders, including not a few in high office, may thoroughly agree with us in private, they have never felt able to afford the luxury of saying so.

The Polish voters, therefore, shall reject every suggestion to confuse them among themselves and shall rally unanimously to the support of Judge Jarecki. For, they have no intention to allow that profession of honesty in public office and fidelity to duty should be subordinated to party loyalty.

They sincerely believe in loyalty to the common weal, in loyalty to God and country, as higher considerations and a higher criterion and norm of conduct for a public official.

In that belief they are reassured by the countless public-spirited citizens, whose appreciation of honesty in elections and the purity of the ballot compel them to espouse the candidacy of Judge Jarecki."



"Dziennik Związkowy" w uwagach naczelnego redaktora w kolumnie:

"Od Wczoraj Do Dzisiaj" w tym samym dniu (2-go lutego) tak rzecz tą przedstawia:

"OD W CZORAJ DO DZISIAJ"

- Jarecki na widowni
- Wojna o zasadę
- Nie o narodowość, ani osoby.

A więc walka.

Organizacja demokratyczna Nasha i Kellyego rzuciła rękawicę wyborcom polskim w Chicago.

Zlekceważyła żądanie Polonji chicagoskiej, domagającej się, by sędzia Jarecki ponownie był wysunięty na stanowisko sędziego powiatowego.

Zlekceważyła zasługi i zalety charakteru Jareckiego.

Zlekceważyła żądanie amerykańskiej opinii publicznej, która była, jest i będzie za Jareckim.

* * *

Gdy pierwsze pogłoski rozeszły się o planach zarządu maszyny demokratycznej Nasha i Kelley'ego, usunięcia Jareckiego z listy indorsowanych kandydatów, porozumieliśmy się z wybitnymi liderami polsko-amerykańskimi w Chicago i wszyscy oświadczyli się bez wahania za Jareckim. W artykule redakcyjnym zajęliśmy jasne i zdecydowane stanowisko, że Jarecki powinien być wysunięty na swój urząd i indorsowany, gdyż przyniósł zaszczyt partii demokratycznej.

* * *

Gdy subkomitet nominacyjny ogłosił, iż nie postawi Jareckiego na liście nominacyjnej regularnej partii, wystąpiliśmy wówczas z jasno zdefiniowanym żądaniem na podstawie informacji zaciągniętych w całym Chicago, że cała Polonja chicagoska żąda Jareckiego, a nie kogo innego.

To żądanie ogółu polskich wyborców było przedstawione kierowniczym czynnikom w polityce demokratycznej. Opinia Polonji chicagoskiej była im jasno przedstawiona, ale została zupełnie zlekceważoną.

* * *

Główny komitet partii demokratycznej na powiat Cook nie indorsował Jareckiego na stanowisko sędziego powiatowego.

Wobec tego sędzia Jarecki będzie się ubiegał o ponowny wybór jako kandydat niezawisły.

I wygra!

Bo za nim stoi czysty rekord, chlubna działalność, i poparcie mas wyborców nietylko polskich, ale i amerykańskich, nie tylko demokratycznych, ale i republikańskich.

* * *

O co chodzi maszynie politykierskiej Nash i Kelly'ego?

O to, że Jarecki nie był politykiem, tylko sprawiedliwym sędzią.

O to, że sędzia słuchał swego sumienia i litery prawa, a nie słuchał rozkazów partii. Był sprawiedliwym i równo traktował zarówno republikańców jak i demokratów, zarówno przedstawicieli tej jak i owej faksji.

* * *

A tego nie chce maszyna politykierska Nasha i Kelly'ego.

Ona chce mieć posłusznych pionków, chce mieć lalki, którymi porusza wedle swych planów.

Ona chce mieć na stanowiskach "yes-manów", chłopców do posyłek i posłusznych wykonawców swej woli.

A gdy znalazł się Polak, który powiedział, że jest lepszym wyrazicielem woli ludu i przedstawicielem demokracji, aniżeli oni — więc teraz huzia na niego, zwalić go z piedestału, na który wy dostał się swą pracą i ucziwością.

* * *

Ale co innego jest gorące pragnienie maszyny politycznej, a co innego dobro i interes ludu.

Jarecki nie uląkł się pogroźek partii demokratycznej, ale ubiega się o wybór ponowny jako niezawisły kandydat.

Naturalnie wszyscy "dziabowicze" polityczni, mający posady od Nasha i Kelly'ego, teraz będą wymyślać na Jareckiego, a pod niebiosa podnosić Prystalskiego, Polscy "dziabowicze" na wysokich i na małych urządach, otrzymanych od Nasha i Kelly'ego, teraz rozpoczną zaciętą walkę wśród Polonii i będą zwalczać Jareckiego. Wyszunęli Polaka przeciw Polakowi. Rozdzielili Polonję, będą teraz rozdział pogłębiać. Będą starali się Polonję skłócić i osłabić.

Oto właśnie chodzi politykierom. Tego czekali od lat!

I doczekali się! Dzięki brakowi rozumu politycznego u rzekomych polskich liderów demokratycznych.

"Dziennik Związkowy" nie poprzestaje jednak, (SŁUSZ-NIE), na tem, co powyżej zacytowaliśmy. Ale w edytorjale naczelnym, na stronie czwartej, tego samego wydania (2go lutego, 1938), najślusniej w świecie, składa winę za to, tam, gdzie złożyć się ją powinno.

W artykule pod napisem: "KTO WINIEN" redakcja "Dziennika Związkowego" piętnuje zachowanie się tak zwanych liderów "Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej" i stwierdza fakt, iż wyeliminowali się ze społeczeństwa polskich demokratów i Polonji. Artykuł wstępny brzmi:

KTO WINIEN?

Uchwała Komitetu Zarządzającego partii demokratycznej usunięcia z listy kandydatów na urzędy powiatowe w prawyborach kwietniowych sędziego K. Jareckiego, była spowodowana bezsprzecznie niewyraźnym, bojaźliwym i wiernopoddańczym wobec bossów politykierskich stanowiskiem naszych rzekomych polskich liderów patrii demokratycznej, tak zwanej Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej.

Aczkolwiek wina i odpowiedzialność za to spada bezpośrednio na mayora Kelly'ego i Nasha, którzy za to odpowiedzialność przed wyborcami polsko-amerykańskimi, jednak tymi, którzy do tego pośrednio doprowadzili, byli nasi liderzy polsko-demokratyczni.

Oni to na stanowisko sędziego powiatowego na swem posiedzeniu indorsowali dwóch rodaków, mianowicie, sędziego Jareckiego i sędziego Prystalskiego. Gdyby indorsowali tylko jednego, sędziego

Jareckiego, wówczas zamknęliby Kelly'emu i Nashowi drogę do wyrzucenia Jareckiego z listy kandydatów regularnej partji. Ale indorsując dwóch, tem samem dawali zarządowi partji wybór, albo jednego albo drugiego. Tem samem Polsko-Amerykańska Organizacja Demokratyczna już eliminowała Jareckiego ze stanowiska sędziego powiatowego, i sama grała w ręce bossów partyjnych, dążących do naszego rozbitcia

Kim są liderzy Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej? Są to ludzie, którzy już zajmują "dziaby." I nietylko mają dla siebie posady, ale szukają posad i dla swych najbliższych i dalszych krewnych. A także tacy, którzy mając dzisiaj jedną posadę, pragną przy następnych wyborach zmienić ją na inną, lepszą. A więc są to ludzie, którzy są skrępowani posadami wobec kierowników demokratycznej maszyny i których nie stać na to, by mieli twarde grzbiety, umieli żądać i aby pracowali dla dobra ogólnego. Oni żądają tylko dla siebie. To jest towarzystwo wzajemnej adoracji, które stara się o posady i stanowiska wzajemnie dla wielu, i które wcale nie ma programu politycznego, niema wytycznych polityki w stosunku do ludności tutejszej polskiego pochodzenia, miasta, jak i stanu. Tacy ludzie, zależni w zupełności od maszyny politykierskiej w najgorszym tego słowa znaczeniu, nie mają odwagi cywilnej, śmiałości i podkładu moralnego, aby wystąpić śmieie i otwarcie za tem, czego wymaga interes Polonii chicagowskiej.

Gdy komitet zarządzający partji demokratycznej odmówił postawienia Jareckiego na liście kandydatów partji demokratycznej, obowiązkiem tych liderów polsko-amerykańskich było wyjść z sali i wycofać się z szeregów partji. Tak nakazywał im honor narodowy, honor obywatelski. Tego jednak nie zrobili. Wykazali, że nie mają kości pacierzowej. Dla swych dziabów politycznych i dla swych przyszłych kombinacyj politycznych, rzucili dobre imię polskie, dotychczas wywalczone w trudzie przez ich poprzedników politycznych i sprzedali Jareckiego za miskę soczewicy! (Podkreślenie własne).

Inaczej zachował się lider Żydów chicagowskich Arvey, gdy zarząd partji demokratycznej odmówił indorsowania Lindheimera. Arvey oburzony wziął kapelusz i wyszedł z sali konferencyjnej, powiadając, że nie chce zasiadać w komitecie, gdy ten komitet wyrządza krzywdę jego współbratymcy.

Niestety, tego poczucia odpowiedzialności nasi rzekomi liderzy polsko-amerykańscy nie mają.

Oni nie wyszli z sali konferencyjnej. Przeciwnie latali na posytki z rozkazami Kelly'ego i Nasha!

Dlatego nie nadają się, by byli liderami. Sami wyeliminowali się poza nawias społeczeństwa.

Spółczeństwo polsko-amerykańskie od dzisiaj nie uznaje ich za liderów.

Polsko-Amerykańska Organizacja Demokratyczna od dzisiejszego dnia w oczach uczciwych obywateli polsko-amerykańskich w Chicago nie istnieje. **Powinna natychmiast się rozwiązać i zlikwidować.**

A na jej miejsce powinna powstać nowa, odrodzona, a nie spróchniała organizacja, na której czele staną ludzie ideji, czystych rąk i ludzie, szukający dobra publicznego, a nie posad ochłapów z rąk bossów politycznych."



Prasa Anglo-Amerykańska Smaga Dyktatorów

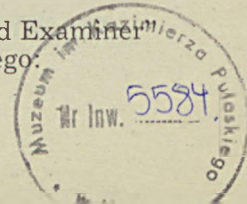
Jest rzeczą niemożliwą przytoczyć tutaj nawet w wyjątkach tego wszystkiego, co w prasie anglo-amerykańskiej dzień po dniu, od czasu tej fatalnej decyzji komitetu Nashowo-Kellowego, pisano. Było tego bowiem bardzo wiele, a objętość tej broszurki nie pozwala—NIESTETY—podać nawet jednej dziesiątej części w wyjątkach enuncjacji prasy anglo-amerykańskiej. Zaznaczyć jednak tutaj uważa się za konieczne, że ANI JEDEN dziennik anglo-amerykański chicagoski nie wystąpił przeciw sędziemu Jareckiemu, a trzy z czterech pism stoczyły i toczą walkę o sędziego Jareckiego codziennie w opisach sentymentu wyborców i w edytorjałach.

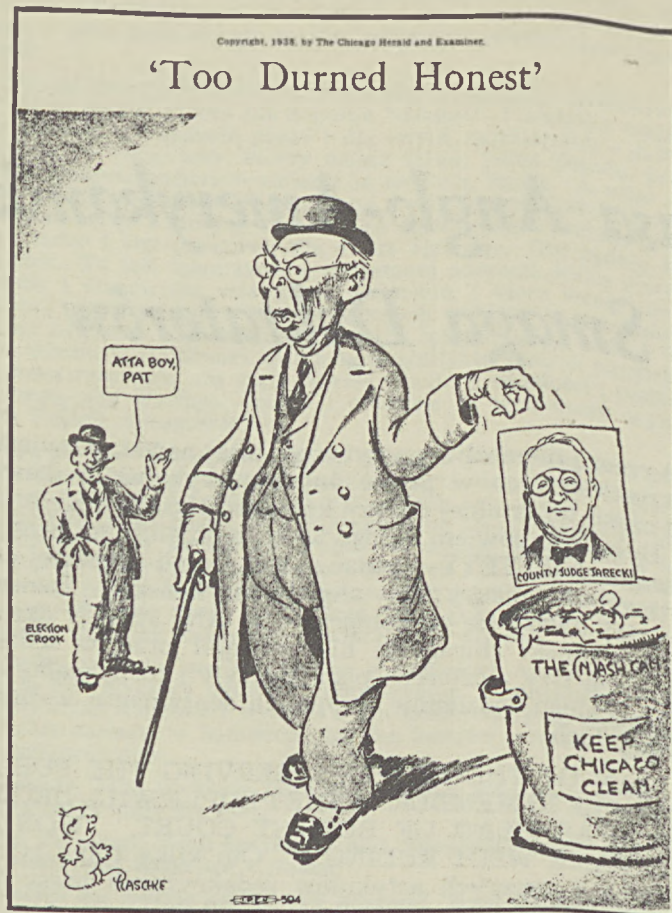
"A MAN OF THE PEOPLE," "SERVING THE PUBLIC," "THE PEOPLE REMEMBER," "THE PEOPLE WILL DECIDE," "JARECKI, AS HEAD OF BUSIEST COURT," "WON NATIONAL FAME WITH RULINGS." Oto kilka tylko tytułów znakomitych i szczyrych artykułów redakcyjnych prasy śródmięscia o Jareckim.

Najstarsi dziennikarze nie pamiętają, aby kiedykolwiek jakieś posunięcie w polityce miejscowej wywołało taki skonsolidowany protest prasy śródmięscia jak właśnie obecne nastawienie się komitetu Nasho-Kellowego. Każdy artykuł aż się prosi, aby go przedrukować w całości. A jednak tego z powodu braku miejsca i ze względu na przeznaczenie tej broszurki uczynić nie możemy.

PODAJEMY JEDNAK poniżej kilka wypowiedzeń się prasy anglo-amerykańskiej, aby wyborca polskiego pochodzenia wiedział W JAKIEJ ESTYMIE MAJĄ OBYWATELE INNEJ KRWI I POCODZENIA SĘDZIEGO JARECKIEGO i za jaką niegodziwość uważają postąpienie komitetu Kelly-Nash.

Pod tytułem "JUDGE JARECKI" pismo "Herald Examiner" nie schlebujące chyba Polakom, pisze dnia 2go lutego.





By courtesy of Chicago "Herald Examiner"

"ZBYT UCZCIWY." Tak rysownik pisma "The Chicago Herald Examiner" zatytułował powyższą karykaturę, przedstawiającą Patryka Nasha, który ku radości narożnikowych polityków chce "wrzucić Jareckiego do zbiornika na popioły" za to, że jest zbyt uczciwym. Uczciwość i maszyna Kelly-Nash **NIE** idą, wedle pisma tego i wielu innych pism, w parze.

CO WY UCZYNICIE 12-GO KWIETNIA?

JUDGE JARECKI

It is not the intention of this newspaper to assume any right to say what candidate should or should not be indorsed by any political organization.

It is difficult, however, to understand how any political organization would refuse to support a candidate who has made such a fine public record as has County Judge Edmund K. Jarecki. Re-elected three times by increasingly large majorities and completing approximately twenty years' service on the bench, Judge Jarecki has done more than anybody else to clean Chicago's election machinery.

Stuffing of ballot boxes, defrauding candidates (and the public) of an honest count; the killing of ballot watchers and the many other shocking crimes which marked Chicago elections until recent years are still fresh in everybody's mind.

There were those who told Judge Jarecki at the time that he was committing political suicide. They warned him the party bosses would force him off the bench.

Instead, Judge Jarecki succeeded in inducing the Legislature to enact the permanent registration bill. This he did in utter disregard of the demands of Patrick A. Nash, titular boss of the city and county Democratic organizations, that the bill be killed.

It now appears the bosses have made good their threat.

They are seeking to throw Judge Jarecki into the discard just as they sought two years ago to force Governor Horner and State's Attorney Courtney into the discard.

The PEOPLE, however, vetoed the bosses.

Only the PEOPLE can again veto the bosses' latest brazen act."

Zapamiętajcie wskazanie zawarte w ostatnim zdaniu: "JEDYNIE LUDNOŚĆ MOŻE ZA-WETOWAĆ OSTATNI BEZCZELNY AKT BOSSÓW"—Zawetujcie! Oddajcie głos Jareckiemu.

"THE PEOPLE WILL DECIDE"

Pod takim nadpisem inny artykuł pisma "Herald Examiner" głosi:

THE PEOPLE WILL DECIDE

"Now, don't let the newspapers lead you astray. Regardless of the newspapers, the people are with us, and with this ticket, and we will elect it." — Statement of Patric A. Nash, Democratic National Committeeman.

It is true that the bosses sometimes win regardless of what the newspapers say.

They DO NOT win, however, when the people have their say. The people SAY IT WITH BALLOTS, and if these ballots speak loud enough, the bosses lose.

Indorsement of any candidate for public office is the privilege of the party leaders.

It is the responsibility of the newspaper to give the people the FACTS pertaining to such indorsements.

The Cook County Central Democratic Committee has seen fit to make County Judge Jarecki, arch foe of ballot-box jugglers, a Jonah. Despite his splendid record and his popularity, Judge Jarecki has been denied a place on the ticket, and another candidate has been named in his place.

That, of course, is the business of the bosses. But if the bosses make an unwise nomination and the people, on the basis of facts supplied them by the newspapers, decide that the choice is unwise, they will speak as they have spoken before, unequivocally.

They will express their opinion at the polls.

In the final analysis it is the PEOPLE who are in the saddle. This is a democratic government and the PEOPLE RULE.

Bosses are creatures of circumstances and fortune. They may reign for a period, but if history is any criterion their

reign is brief once the sovereign people lose confidence in them.

It has been well said, "Uneasy lies the head that wears the crown." Crowns worn by political bosses are easily knocked off."

Zwracamy uwagę na wypowiedzenie się pana Nasha, który kpi gdy mówi:—"The people are with us"—Chyba głuchym był na protest przeciw takiemu postępowaniu. Trzeba więc GŁOŚNIEJ zaprotestować, tak, aby usłyszał. Nash, Kelly i ich przyjaciele rozumieją jeden protest bardzo dobrze. Protestem tym jest GŁOS ZA JARECKIM.—Zaprotestujcie, aby was usłyszano, B A L O T E M .

"MAŻ LUDU"

O wielkiej zasłudze oczyszczenia maszyny wyborczej powiatu Cook, której ster sędzia Jarecki w roku 1922 objął w chwili, gdy morderstwa polityczne i rewanze zabijaków politykierskich były na porządku dziennym, pismo śródmieścia, pod tytułem "A MAN OF THE PEOPLE" pisze jak następuje:

"A MAN OF THE PEOPLE"

But the Politicians Decide THEY Don't Want Him.

Announcement that County Judge Edmund K. Jarecki is to be thrown off the regular Democratic slate for the April 12 primaries draws the attention of every Cook County voter to the judge's record.

* * *

In the face of the ruling machine's determined opposition, Judge Jarecki supported the permanent registration law when it was being considered in the Legislature.

The Chicago machine threw all its power into the fight to stop the passage of the law, but failed. Permanent registration is in effect, protecting the decent public against vote frauds.

In office Judge Jarecki has been fearless. He has punished crooked election officials impartially and severely, no matter what their party connections, no matter whether they were men or women.

In the operations of machine politics the man who does not go along with the machine does not belong. The record that interests the machine is his record for obedience, for compliance, for complacency. But the record that interests the PUBLIC is the man's RECORD AS A PUBLIC OFFICIAL.

A political machine may be dissatisfied with Judge Jarecki's service to politics, but it would be difficult to find room for criticizing his performance."

Tyle to pismo anglo-amerykańskie. Jakże wobec tego wyglądają takie powiedzenia i obietnice, jakimi szafują oponenti sędziego Jareckiego "Ukróćmy nadużycia w wyborach, fałszowanie balotów, etc.?" Właśnie dla tego, że sędzia Jarecki—jak czytacie powyżej w piśmie anglo-amerykańskim,—"karał oszukańczych urzędników wyborczych bezstronnie i srodze, bez względu na ich przynależność do partji, nie zważając na różnicę płci," chce Kelly, Nash i jego falcja usunąć Jareckiego.

Głupota Czy Bałamucenie Wyborców?

Nie wiadomo czy ludzie posługujący się przeciw sędziemu Jareckiemu w sprawach podatkowych powiedzeniem: "Załatwimy wlekące się od wielu lat zaległe sprawy podatkowe, z których sam tylko procent dochodzi do poważnych sum, a które opłacać muszą obywatele, przeważnie nasi rodacy, lud pracujący" mówią to w złej woli, w nieświadomości, czy też mają słuchaczy swoich za głupich. W sprawie podatków pismo śródmieścia anglo-amerykańskie "Chicago Evening American" w edytorjale p. t. "SERVING THE PUBLIC" pisze:



Rysunek i klisza "Dziennika Związkowego" udzielona przez życzliwość Wydawnictw Związkowych.

Z wrodzoną zdolnością obserwowania artysta K. Majewski podaje w tej karykaturze OPINIĘ PUBLICZNĄ, która potępia "yes-manów" za jakich Nash chciałby mieć wszystkich urzędników. JARECKI NIE JEST TAKIM, WIĘC NASH GO NIE WSTAWIŁ NA BALOT, A "YES-MANI" MU PRZYKLASNĘLI.

* * *

WYBORCY NIE SĄ YES-MANAMI I POKAZĄ NASHOWI, KTO ICH IMIENIEM MÓWI: NASH CZY LUDNOŚĆ POWIATU?

NIE WOLNO SZARGAĆ UCZCIWEGO NAZWISKA!



Rysunek i klisza "Dziennika Związkowego" użyczona życzliwie przez Wyd. Związku.

Rysownik mówi: Chcą koniecznie oczernić Jareckiego. Zamazać czarną farbą jego dobry rekord. — Ale się im to nie uda. Polonia jest z Jareckim, a "malarze smarujący jego nazwisko", kark skręca. NIE POZWÓLCIE SZARGAĆ DOBREGO IMIENIA, — ODDAJCIE GŁOS JARECKIEMU. —

SERVING THE PUBLIC

"On the County Court bench Judge Jarecki has proved beyond question his integrity and independence of mind. Time and again he has demonstrated that no political consideration could sway him from the austere impartiality with which he has enforced the law to protect the sanctity of the ballot.

He has shown himself also to be a humane judge who interprets the law to give just relief to the common run of people.

Judge Jarecki issued a ruling ACCEPTING the petitions as legal and granting a 15 per cent reduction in the assessments of those who had signed them. He followed that ruling with another ordering a BLANKET 15 per cent reduction, so that EVERY small property owner might share equally in the benefits which theretofore had been available only to a comparative few.

The bitterly needed tax relief that was won for 318,000 small home owners through this newspaper's effort and Judge Jarecki's just and humane interpretation of the law, HAS NOW BEEN CANCELED OUT BY REPEATED TAX BOOSTS IMPOSED BY RECKLESS POLITICIANS, but that is no fault of Judge Jarecki's. He has served the people."

Sędzia Jarecki zniżył podatki, jak widzimy, o 15 procent 318,000 właścicielom mniejszych realności. I, jak pismo to podaje: "Rozrzutni politykierzy nakładali później znowu wyższe podatki."

Tutaj należy powiedzieć, że właśnie to zniżenie podatków o 15 procent zrobiło sędziemu Jareckiemu zaciętych wrogów w maszynie Kelly'ego i Nasha. Bo gdy podatki są mniejsze, mniej politykierzy mają na smarowanie swojej maszyny skorumpowanej, utrzymywanej nie zasadami, a politykierskimi donacjami, wypłacaniem czasem pensyj ludziom niepracującym, a umiejącym "prowadzić wybory."

Nie jest przecież tajemnicą, że maszyna pana Kelly'ego i Nasha potrzebuje dużo pieniędzy dla takich, którzy dawno by już odeszli od nich, gdyby nie sowite nagrody, otrzymywane w zamian za usługi świadczone w dniach prawyborów i wyborów. Każdemu jest wiadomem,—aczkolwiek nie każdy o tem mówi,— że maszyna ratuszowa NIEMA ŻADNYCH ZASAD,

ŻADNEJ POLITYCZNEJ MORALNOŚCI, a utrzymuje się w sile li tylko dzięki funduszom, uzyskiwanym z podatków. Gdy podatki sędzia Jarecki o 15 procent ZNIŻYŁ, ściągnął na się gniew ich i chęć ich zemsty, bo ZABRAŁ im 15 procent z ich funduszków na opłacanie naganiaczy i politykierskich manipulatorów balotami. Za to, że zniżył Wam podatki, sędziego Jareckiego chce maszyna Nash-Kelly ukarać. NIE POWÓLCIE! ODDAJCIE GŁOS JARECKIEMU!

“LUD PAMIĘTA I NIE ZAPOMINA”

Pod tytułem: “THE PEOPLE REMEMBER” redaktor “Chicago American” taką daje odprawę Nashowcom:

“THE PEOPLE REMEMBER”

THERE SEEMS, IN FACT, TO BE NOTHING WHATSOEVER THE MATTER WITH JUDGE JARECKI'S RECORD. Nevertheless the dominant political machine has ruthlessly ruled that he shall not be a candidate for re-election.

If the machine's opposition actually does force him off the ticket, and if he and his myriad supporters decide he shall run as an independent candidate—

The people of Chicago, the rank and file, the owners of small homes and small flat buildings—the COMMON people, if you like—have much to remember that should keep grateful appreciation of Judge Jarecki warm in their hearts.

They remember his alert and tireless striving to protect THEIR VOTES against the manipulations and frauds of crooked politicians.

They remember him being a judge who realizes that the law is for the protection of the weak and unorganized as well as for the strong and well organized—a judge who gives the common people “a break” to borrow a common and expressive phrase.

The political machine may disown him, but the COMMON PEOPLE OF CHICAGO should NOT disown him. If the machine does not want him, probably that will not make much difference in his future.

Judge Jarecki BELONGS TO THE PEOPLE.”

Jakże śmiać więc, ci którzy walkę przeciw Jareckiemu prowadzą, twierdzić że “prowadzą ją dla zasady,” że “prowadzą ją dla tego, bo potrzeba zmiany w sądzie powiatowym?”

Obrażają Waszą inteligencję. Podejrzewają Was, iż nie umiecie myśleć swoją głową, i że musicie myśleć głową od nich pożyczoną.

I “argumentują” tak: “W sądzie powiatowym panuje oplakany stan rzeczy.” Istotnie panuje “oplakany stan rzeczy.” Oplakany przez nich.

ONI ten stan rzeczy w sądzie powiatowym OPLAKUJĄ, bo sędzia Jarecki, jak ich komitymani twierdzili i twierdzą, karał oszustów wyborczych, nie zważając do jakiej partji należą.

ONI ten stan rzeczy w sądzie powiatowym OPLAKUJĄ, bo sędzia Jarecki zniżył podatki o 15 procent i zabrał im tych PIĘTNAŚCIE PROCENT, A NAKAZAŁ WAM ODDAĆ, aby Kelly i Nash mieli mniej na utrzymanie manipulatorów balotowych i politykierskich próżniaków, pobierających pensje, za podpisywanie czeków dwa razy w miesiącu, a Wy wyborcy, więcj mieli dla siebie i dzieci Waszych.

ONI ten stan w sądzie powiatowym OPLAKUJĄ, bo sędzia Jarecki obcinając im dochody, czynem wykazał, że można i powinno się zaoszczędzać dla miasta i powiatu.

Cyfry, którym nawet pp. Kelly i Nash nie zaprzeczają wskazują, że sędzia Jarecki ZWRÓCIŁ (pamiętajcie ZWRÓCIŁ) wyznaczone na wydatki i utrzymanie Komisji Wyborczej, oraz inne pozycje w budżecie, miastu Chicago MILJON DWIEŚCIE CZTERDZIEŚCI TRZY TYSIĄCE PIĘCSET OSIEMDZIESIĄT JEDEN DOLARÓW i 27 centów, a kasie powiatu Cook zwrócił i zaoszczędził, z wyznaczonych funduszków, DWA MILJONY TRZY TYSIĄCE OSIEMSET DWADZIEŚCIA TRZY DOLARY i 66 centów, czyli razem miastu i powiatowi sędzia Jarecki zwrócił TRZY MILJONY DWIEŚCIE CZTERDZIEŚCI SIE-

DEM TYSIĘCY CZTERYSTA CZTERY DOLARÓW
i 93 centów.

A to boli, bo **CZYNEM** wykazał, iż gdy im każe oszczędzać i obcina im wydatki, **OD SIEBIE ROZPOCZYNA**, i sam zaoszczędza dla miasta i powiatu.

ONI ten stan w sądzie powiatowym **OPLAKUJĄ**, bo sędzia Jarecki służył i służy ludności powiatu, a oni chcieli, aby im służył.

Dla tego płakali przez długie lata. Dla tego ten stan rzeczy w sądzie powiatowym jest oplakany **PRZEZ NICH**. I dla tego, **A NIE DLA CZEGO INNEGO**, chcieli się pozbyć sędziego Jareckiego, tego **MĘŻA LUDU I WYBORCÓW**, aby nie potrzebować płakać.

Ale ich płacz jest Waszym śmiechem.

Ich żal jest Waszą radością.

Ich niepowodzenia, które oplakują, są Waszem powodzeniem.

Dla tego, gdy Wam kto mówi, że stan rzeczy jest w sądzie powiatowym oplakany, powiedzcie mu, aby z tem poszedł do maszynistów Nasha i Kelly'ego i zapytał ich dla czego płaczą, skoro Wam jest z sędzią Jareckim lepiej? **I NIE CZEKAJĄC ODPOWIEDZI, BO WAM NIE ODPOWIEDZĄ, ODDAJCIE GŁOS SĘDZIEMU JARECKIEMU.**

★

CZY TO WYJAŚNIA?

Tak brzmi tytuł innego artykułu w piśmie "Chicago Evening American" z dnia 4go lutego, poniżej w przekładzie na język polski podany:

CZY TO WYJAŚNIA?

"W ciągu 48 godzin po odmówieniu zatwierdzenia sędziego Jareckiego jako kandydata przez bosów demokratów, zdarzyły się dwa znamienne wypadki, zanotowane przez prasę.

PIERWSZY: Sąd Apelacyjny Stanu Illinois podtrzymał wyrok sędziego Jareckiego, skazujący 9-ciu mężczyzn i dziewięć kobiet na kary więzienne za oszustwa wyborcze w roku 1936.

DRUGI: Federalny sędzia Reeves, skazując pięćdziesięciu podsądnych za oszustwa wyborcze w Kansas City, ujawnił stosunki tam panujące, wskazujące na terror w tem mieście. Sędzia Reeves powiedział, że byznesistom w Kansas City grożono do tego stopnia, iż,—jak oświadczyli sędziemu Reeves,—gdyby oponowali łajdackiemu systemowi wyborczemu w Kansas City, byli by zrujnowani.

SĘDZIA JARECKI NIEPRZEJEDNANY WRÓG MANIPULANTÓW BALOTOWYCH NIE ULEGŁ GROŻBOM, NIE UŁĄKŁ SIĘ.

Czy te dwie wiadomości, podane powyżej, nie wyjaśniają dostatecznie dla czego członkowie Powiatowego Komitetu Demokratycznego wyskrobali nazwisko sędziego Jareckiego z ułożonego przez się balotu?"

★

Swoich i Obcych Cytujemy

Cytowaliśmy powyżej pisma, których redaktorzy poczuwają się do wspólności krwi i mowy z sędzią Jareckim. Przytoczyliśmy także powyżej cytaty z pism, których redaktorzy są innej aniżeli sędzia Jarecki krwi, mowy i pochodzenia.

Jedni i drudzy godzą się na to, iż **SĘDZIA JARECKI ZDOBYŁ ŚWIETNY REKORD** i że usunięcie go z balotu, zatwierdzonego przez komitymanów, stojących pod rozkazami pana Kelly'ego i Nasha, jako korzystających z ich faworów politykierskich, jest krzywdą, wyrządzoną powiatowi i miastu Chicago.

Z tem jednak nie liczą się panowie Nashowcy.

Bo nie dobro powiatu leży im na sercu.

Niechaj ludność powiatu płaci wysokie podatki. Niechaj wróć "dawne, dobre czasy," w których wybory odbywały się przy akompaniamencie strażów rewolwerowych i nawet szybko-strzałówek. Niechaj

w zakładach leczniczych dla umysłowo chorych panują takie szelmowsko-politykierskie stosunki, jakie ujawniono niedawno w szpitalu, pozostającym pod jurysdykcją panów Nashowców w powiecie.

Byle tylko zemścić się na Jareckim.

Tej chęci wywarcia zemsty za to, że JARECKI JEST MĘŻEM LUDU ("THE MAN OF THE PEOPLE") przeciwstawcie Waszą wolę, Wasz balot, Wasz głos!

GŁOSUJCIE ZA JARECKIM



Z ZA KULIS BLAGI, FAŁSZU I KŁAMSTWA

Gdy dyktatorzy Kelly i Nash, oraz ich przyjaciele spostrzegli się za późno, że nie można wszystkich podejść zmyślonymi powodami usunięcia nazwiska Jareckiego, zamiast prawdziwych powodów, a tymi są:

Obawa przed dalszym karaniem oszustów wyborczych.

Obawa przed dalszym znizeniem podatków i zabranieniem maszynie ratuszowej dochodów na opłacanie "balotowych spekulantów."

Obawa przed ewentualnymi rewelacjami z zakładów leczniczych, kontrolowanych przez nominatów pana Kelly'ego i Nasha.

Postanowili—DLA POLAKÓW—użyć innego argumentu, którym pragną zamydlić Wam oczy.

Początkowo powiadali: "Jak to? Więc, aby stać przy Jareckim mieliśmy stracić 5,000 tysięcy posad polskich?"

Na taniuskiem, z miejsca przyłapani kłamstwie, bo WSZYSCY POLACY NIE MOGĄ STRACIĆ POSAD I POLACY NIE MAJĄ PIĘCIU TYSIĘCY POSAD, mó-

wią teraz: "Mamy na balocie 16tu Polaków, toć wprost nie można, aby ich nie stracić, stać z Jareckim."

A to jest już świadome kłamstwo.

Kelly i Nash NIGDY Polakom niczego nie dali, czego dać nie musieli. I teraz tylko "dali" to, co dać musieli i odebrać nie mogą, bo by ich zgruchotano politycznie.

Polacy sami sobie wezmą, co im się należy, jeżeli będą umieli i jeżeli zechcą, (rozważywszy dobrze, co poniżej podajemy), postąpić godnie obywateli, znających swoją siłę głosu, i pokazać, że siłę tę głosu mają.

Jaki Był Stan Posiadania Politycznego?

Jarecki jest sędzią powiatowym niemal lat sześćnaście.

Zobaczmy, co Polacy mieli przed rokiem 1922, w którym to roku sędzia Jarecki objął urządowanie, jako sędzia powiatowy.

Mieli w Chicago kilku radnych na zmianę. Dwóch posłów do Legislatury. Raz Stanisław Kunz był senatorem stanowym i kongresmanem.

Taki był stan posiadania politycznego w roku 1922, gdy sędziego powiatowego, w tym tylko postawiono celu—zdaniem niektórych, którzy wiedzieli wówczas co w trawie piszczy,—aby go pobić. Nawet niektórzy najbliżsi sąsiedzi sędziego Jareckiego, wówczas kandydata, uważali, że "szkoda czasu." Jarecki jednak zostaje sędzią powiatowym.

Pozornie niby Jarecki nie forsował na posady Polaków. Ale tylko pozornie. Bo oto już w kilka tygodni po objęciu urządowania Jarecki "na wymianę" zdobywa dla Polaków wysokie urzędy z nominacji.

Ale o tem, nieco potem.

Jareckiego urzędowanie, urzędowanie nie-nagane, zdobywa Polakom dobre imię, przekonuje dobrych naszych sąsiadów innej krwi i mowy, pochodzenia i wiary, że dobry Polak jest ODPOWIEDZIALNYM URZĘDNIKIEM na placówce nawet najwybitniejszej.

A teraz kilka przykładów:

Z uniwersytetu przychodzi, nie-znany w polityce, prof. Szymczak, jako sekretarz sędziego powiatowego.

W kilka tygodni później "wymienna" nominacja ze Sweitzerem. Józef Ziemia wychodzi z apteki jako człowiek nowy w polityce, obejmuje wysoki urząd szefa wydziału "Tax Extension," a Jarecki jako "wymiennego" mianuje za to protegowanego przez Sweitzera.

Zaczyna się "clearing" w Komisji Wyborczej. Z nominacji wchodzi w skład, Komisji Wyborczej Antoni Czarnecki. Prawda, że nie po raz pierwszy na urząd ten przez sędziego Jareckiego mianowany, ale w chwili nominacji nie piastujący żadnego urzędu. A po kilkunastu miesiącach na najwyższy urząd w Komisji Wyborczej powołuje Jarecki Jana S. Ruscha. Stopniowo w Komisji Wyborczej obejmują ważne placówki, najlepiej płatne i najbardziej odpowiedzialne zdolni Polacy, za których Jarecki nie potrzebuje przeproszać opinii obywateli, bo znają swoje obowiązki: Wroński, Marski, Kasprzyk, Rutkowski, Grask, i wielu innych. Nadarza się sposobność rekomendowania kanclerza sądowego. Jarecki poleca Polaka. Urząd ten idzie w ręce Polaka. Wiecie przecie kto nim został. Przychodzi sprawa wakansu w Wydziale Podatkowym Apelacyjnym. Mianowanie zależy od sędziego Jareckiego. Placówka idzie w ręce polskie.

Sędzia Jarecki mianuje wybitnego Polaka Pawła Drzymalskiego, który później, już jako w tym urzędzie znany, ubiega się o urząd ten z wyboru. W kampanji wyborczej Jarecki jawnie i publicznie w pismach apeluje o poparcie Drzymalskiego.

MOŻE BYŁOBY INACZEJ

GDY się zaś mówi, że fakcja Kelly-Nash daje Polakom szesnaście miejsc na balocie, to powinno się także powiedzieć o innej rzeczy. A mianowicie o tem, czy Polacy, którzy z sukcesem ubiegali się od roku 1923 o urzędy miejskie, powiatowe i federalne byłiby z taką pewnością się ubiegali, że ich z głosów nie okradną, gdyby sam fakt, iż Jarecki jest sędzią powiatowym i szefem maszyny wyborczej nie wystarczał oszustom wyborczym za ostrzeżenie: "Nie kradnijcie głosów, bo pójdziecie do więzienia."

A ilu urzędników wyborczych w precynktach mianował i zatwierdzał Jarecki w ciągu tych lat 16tu? Czy oni to policzyli?

REKORD JARECKIEGO BYŁ POLECENIEM

"Look at Jarecki's record" mawiano gdy przychodziło do tego, aby na balocie przedstawić w partii demokratycznej, albo nawet w republikańskiej nazwisko na "ski" "cki," ogółem polskie nazwisko. I to zamykało zaraz usta oponentom, którzy, gdy się wymieniało Polaka na urząd, zaraz robili "wojnę." Stawiany jako wzór urzędnika, na którego partja demokratyczna powoływała się w swoich powiatowych i stanowych platformach, Jarecki samem swoim urzędowaniem, bez szukania reklamy, zrobił więcej dla Polonji chicagoskiej w polityce, aniżeli inni, którzy wydymając się, aż im guziki od kamizelki "pryskają," teraz mówią o 5,000 posadach Polaków i o szesnastu polskich nazwiskach na balocie Kello-Nashowym.

KTO KOMU ODMAWIA POLSKOŚCI?

A teraz inna jeszcze rzecz. Jak to czy fackja, która postanowiła poprzeć sędziego Jareckiego nie ma na balocie Polaków? Czy Adam Bloch, kandydat na re-elekcję klerka sądu najwyższego w Springfield, nie Polak? Czy może Stanisław Wróbel i Zimny, ubiegający się o urząd komisarzy powiatowych, nie są Polakami?

Czy Biedka, kandydat na sędziego miejskiego nie Polak? A może Trawiński, Zuber, Kruppa, i cały szereg innych, ubiegających się o urzędy z tej fackji, cieszący się względami tej fackji, to nie Polacy?

Któż to jest tym autorytetem, co to Blochowi, Tad. Kantorowi, Janowi Kuklińskiemu, Lisowi, Wróblowi, Zimnemu, Trawińskiemu, Kruppie, i całemu szeregowi innych odmawia polskości? Jest ich przecie więcej aniżeli na balocie Kelly i Nash. Czy ci panowie z "Bungalow" będą Polakom mówili, kto jest Polakiem, a kto nim nie jest? Gdy się takim "argumentem" wojuje powinno się pamiętać, że fackja, która poparła Jareckiego, że pp. Horner i Courtney, to jest gubernator stanu Illinois i prokurator powiatu Cook, którzy pryncypalnie popierają sędziego Jareckiego, mają nie szesnastu ALE PONAD DWUDZIESTU POLAKÓW NA BALOCIE. I Polaków tak dobrych jak każdy z tych, których nazwiskami wywija Kelly i jego polscy propagandziści, a lepszych od wielu pupilków pana Nasha, Kelly'ego i ich bungalowskich przyjaciół. Niech "bungalosy" nie cisną w sprawy polskości nosy, bo nie im sądzić i mówić kto jest dobrym Polakiem, a kto nim nie jest.

Ich "Argument" A Prawda

Dla "argumentu" tych promoterów Kello-Nashowego tykietu, już tak, aby im tak dogodzić, jak sami tylko sobie życzą, powiemy, że wszyscy Polacy, którzy kiedykolwiek się ubiegali od roku 1922 o urzędy: sędziów, kongresmanów, posłów do Legislatury, radnych i komitymanów, byliby odnosili zwycięstwa, **NIE-OKRADANI Z GŁOSÓW JAKO POLACY, . . .** I dalej powiedzmy, że Jarecki nie był instrumentalnym nawet w zamianowaniu kilku-dziesięciu Polaków na urzędy faktycznie wpływowe, wybitne, do których przywiązane są bardzo ładne pensje, **CHOĆ TO JEST NIEPRAWDA.** To jednak sam fakt, który uwypukliła właśnie obecna nagonka Kellowo-Nashowych ludzi na Jareckiego jest takim **PLUSEM DEMOKRATÓW PRAWDZIWYCH I POLONJI**, iż dla tego jednego tylko **PLUSU** winien być wybranym. A przecie tych zasług Jareckiego jest masa.

Czy kiedykolwiek prasa anglo-amerykańska mogła tak pisać o Polaku jak pisała i pisze obecnie o Jareckim?

Jeżeli mogła, to dla czego tego nie czyniła?

A jeżeli, nie mogła to dla czego nie mogła?

Czy nie widzicie, że **WSTAWIENNICTWO SIĘ PRASY ANGLO-AMERYKAŃSKIEJ ZA JARECKIM, POCHWAŁY I UZNANIA, REZOLUCJE I PROPAGANDA OBCYCH POLAKOM KRWIĄ, TRADYCJĄ I MOWĄ** jest największym atutem polskiego politycznego stanu posiadania w Stanie Illinois?

Czy są pieniądze, któremi by taką propagandę można zapłacić?

Czy zdarzyło się kiedykolwiek w Chicago, aby za obywatelem polskiego pochodzenia stanęli tak wybitni działacze i działaczki obcej krwi jak się to dzieje obecnie?

Czego to dowodzi? Że Jarecki jest i był instytucją prawdziwą, skarbnicą najlepszej dla Polonji propagandy, właśnie dla tego, że urzędując przykładnie, nie obnosił się z tem przez lat niemal ćwierć setki po bankietach i zebraniach, po wyścigach konnych i na walkach pysko-tłuków, jak to niektórzy Nashowcy czynili i czynią. Jarecki nie szukając oklasków znalazł je.

Zdobył dla Polonji uczciwej i umiejącej sprawować urzędy prestiż trwały, którego nie miała.

Zdobył dla Polaków w Illinois imię, którego inny Polak dla Polonji nie zdobył.

Czy dla tego, że inny Polak nie miał sposobności, czy dla tego, że nie umiał, czy też nie chciał, w to TERAZ nie wchodzimy.

Faktem jest, że **ZDOBYŁ** to dla Polonji Jarecki.

Faktem jest, że zdobyty przez Jareckiego prestiż dla Polonji ten jest trwałym.

I faktem jest, że Kello-Nashowa demokracja chce usunąć Jareckiego, aby w przyszłości **NIE** potrzebowała się liczyć z Polonją w polityce tak bardzo, i aby mogła, od czasu do czasu, wskazać na takich urzędników, którzy nie zawsze zaszczyt Polonji, a czasem ujmę przynosili. Dla tego Polonja, rozumiejąca sprawę, winna i będzie głosować za Jareckim, jako sztandarowym urzędnikiem polskiego pochodzenia, z którego pospołu z obywatelami innej krwi, mowy i pochodzenia—jak z cytatów prasy amerykańskiej widzicie—jest dumna.

NIE POZWÓLCIE ZAMYDLIĆ SOBIE OCZU powiedzeniem, że kto idzie z Jareckim ubija szesnastu Polaków na urzędy. To jest fałsz wierutny, zrodzony w chęci knowania przeciw Jareckiemu.

Bo kto idzie z Jareckim **TERAZ** ten całej Polonji pomoże na **DŁUGIE LATA** w polityce Stanu Illinois.

A maszyna Kelly-Nash, czy jaka inna, teraz lub w przyszłości, nauczona **TERAZ** dobrze, że Polonja w polityce za nos wodzić się nie pozwoli, uzna **WRESZCIE** obywateli polskiego pochodzenia za współrządców w partjach, jak być powinno.

I nie będą polskich komitymanów trzymali w przedpokojach,—jak to czynią teraz,—w czasie obrad poufnych.

I nie będą po nich **DOPIERO** wtedy posyłali, gdy **JUŻ** uchwalą, co chcą uczynić.

I wzywać ich będą **ZAWSZE** i **WSZĘDZIE**, gdzie mowa będzie o losach partji i instytucyj politycznych.

Tego **DOMAGAŁ SIĘ**, swoim absentowaniem się, sędzia Jarecki, choć im tego nie mówił, był **NIEOBECNYM**, gdy oni obradziwszy wszystko, po polskich urzędników posyłali, aby im dać polecenie. Jarecki nie chodził. — Słusznie robił.

“Czemu nie przychodzi?” pytali.

Bo żaden urzędnik polskiego pochodzenia, z wyboru czy z nominacji nie powinien być pionkiem.

Zrozumcie nas dobrze.

Gdyby niektórzy, polscy urzędnicy nie byli skakali od lat wielu na każde zawołanie bosów, po uchwaleniu przez nich, co się im podobało, to wyborcy, demokratyczni polskiego pochodzenia w Stanie Illinois dawno byliby współrządcami w partjach, (**SŁUSZNIE**), tak jak obywateli polskiego pochodzenia kraj ten dawno uznał za współ-właścicieli tego kraju, tutejszych instytucyj, dorobku i postępu.

TERAZ JEST CZAS JESZCZE NAPRAWIĆ, CO ZŁEGO ZROBIONO.

TERAZ JEST CZAS POMÓWIĆ Z BOSAMI, KTÓRZY NIE MAJĄ PRAWA LICZEBNEGO ANI INNEGO, PANOWAĆ NAD OBYWATELSTWEM POLSKIEGO POCZODZENIA W PARTJI DEMOKRATYCZNEJ.

TERAZ JEST JESZCZE CZAS WSKAZAĆ BOSOM ICH MIEJSCE.

UCZYNIĆ TO MOŻECIE ODDANIEM GŁOSU SĘDZIEMU EDMUNDOWI K. JARECKIEMU, po raz czwarty pełniącemu obecni ten urząd chwalebnie i zaszczytnie, ubiegającemu się po raz PIĄTY o ten urząd.

Idźcie we wtorek, DWUNASTEGO KWIETNIA, do lokalu wyborczego. Żądajcie balotu demokratycznego. Nazwisko sędziego Jareckiego jest drukiem pod podpisem "FOR COUNTY JUDGE."

Oddajcie głos kandydatowi: NIE-KONTROLOWANEMU DEMOKRACIE.

Jest nim EDMUND K. JARECKI.

Zróbcie przed tym nazwiskiem krzyżyk ☒

A Wam, dzieciom Waszym i całej Polonji z tem będzie lepiej.

ZNIŻYŁ PODATKI, ONI PODWYŻSZYLI

Sędzia Jarecki zniżył podatki o piętnaście procent 318 tysiącom właścicieli mniejszych realności.

Faktowi temu zaprzeczyć nikt nie może.

Maszyna Kelly-Nash stała czyniła zabiegi o podwyższenie podatków, lub nałożenie specjalnych podatków w Legislaturze. Pan Kelly mówi, że jest oszczędnym. Zaoszczędził po śmierci Cermaka koszt drukowania balotów, bo chciał, aby rada miejska miała prawo nominować jako następcę burmistrza Cermaka zastrzelonego, jego na krótki termin ("STOP GAP") aż do regularnych wyborów. Chodziło mu o to, aby się nie potrzebował ubiegać. Nie o zaoszczędzenie podatknikom grosza chodziło Kelly'emu, którego "chłopcy jego" okrzykli przyjacielem Polaków, ale o zaoszczędzenie sobie kampanji.

Maszyna Kelly-Nash od tego czasu kilka razy udawała się o uchwalenie przez Legislaturę Stanu w Springfield specjalnych podatków tak zwanych "PEG LEVY." KILKA MILJONÓW DOLARÓW tak uchwalono dla Chicago w podatkach.

Procent od podatków zaległych płaci się dla tego, że maszyna Kelly-Nash nie chciała uznać zniżki. Na to już sędzia Jarecki poradzić nie mógł.

OSZUSTWA REGISTRACYJNE

Że maszynie Kelly-Nash potrzebna jest kontrola maszyny wyborczej nigdy nie ulegało kwestji. Obecnie jednak są dowody, że ludzie z ratusza, pracownicy ratuszowi, lub też przyjaciele utrzymywanych przez ratusz pracowników rejestrowali ludzi, którzy nigdy tam, skąd się rejestrowali, nie mieszkali. Stare to jest powiedzenie, że ten to uczynił komu to korzyść przynosi. Komu przynieść mogło korzyść rejestrowanie się setek ludzi nie mieszkających tam, skąd się rejestrowali, jeżeli rejestrowali się za poradą maszynowców? MASZYNIEM. Dla tego konieczną było rzeczą zmienić niektórych sędziów i klerków, jeżeli skrzynka balotowa nie miała paść ofiarą oszustów rozmaitej konduity i podejranych kwalifikacyj.

A ponadto w liczbie tych mylnie rejestrowanych z budynków nie-zamieszkalnych, co udowodniono w minionym tygodniu, rejestrowano także i takich, którzy jako swój adres podali nie-zamieszkałe obecnie dawne domy rozpusty.

Takimi ludźmi chce maszyna podreperować swoje szeregi.

ODPOWIEDZIĄ NA TO, WSZYSTKO JEST GŁOS UCZCIWYCH OBYWATELI W DNIU PRAWYBORÓW ZA CZŁOWIEKIEM ZASŁUŻONYM, ZDOLNYM I UCZCIWYM, KTÓRY TAKIM OSZUSTOM PRZESZKADZAŁ I IM OBECNIE PRZESZKODZIŁ—JEST NIM:

EDMUND K. JARECKI

W LOKALU DO GŁOSOWANIA PAMIĘTAJCIE!

Sędzia Jarecki mianował:

Komisarzem Antoniego Czarneckiego, Szefem Biur Komisji Wyborczej Jana S. Rucha, Członkiem Wydziału Apelacyjnego Podatkowego Pawła Drzymalskiego, Szefem Tax Extention Dept. Józefa Zięmbę (pośrednio). W Komisji Wyborczej zatrudnia: Ośmiu Polaków pracujących przez lat przeszło piętnaście, jedną Polkę przez lat trzynaście, dwóch lat dziesięć, dwóch lat siedem, jedną Polkę lat sześć, dwóch lat pięć, dwóch lat cztery, czternastu po nad dwa lata i siedmiu więcej aniżeli rok.

ODRACZANIA

Sędzia Jarecki dla tego pozwalał na odraczenie spraw o oszustwa wyborcze przy głosowaniu, że początkowo, względnie do roku 1934 zdarzały się rzadziej. Tu i ówdzie. Dopiero od roku 1934 oszustwa wyborcze zaczęły się powtarzać tak często i tak gromadnie, iż miały znamiona ułożonego planu. Dostać prawdziwie winnych, konspiracyjnych w celu okradania kandydatów, jest możliwem tylko wtedy jeżeli jeden albo dwóch z konspiracyjnych się przyzna. Aby tę prawdę dostać należało godzić się na wnioski ich obrońców i odraczano takie sprawy. A nie wolno zapominać, że zawsze takich oszustów bronili adwokaci, reprezentujący organizacje wardowe i kluby właśnie falki Kelly-Nash. Sąd przychylił się do wniosku obrońców o odroczenie, aby po nitce zdradzającej konspirację dojść do kłębka, to jest do osób, które oszustwa planowały i swoim zausznikom wypełniać je kazały, ręcząc im bezkarność. Sędzia Jarecki nie odraczał spraw, bo chciał je odraczać. Ale dla tego, że w interesie dostania do sądu prawdziwie winnych, a nie ślepych wykonawców woli bossów i ich naganiaczy, musiał tak postępować dla dobra powiatu.

GŁOSOWANIE PRAWYBORCZE ODBĘDZIE SIĘ OD 6-TEJ RANO DO 5-TEJ WIECZOREM

“You have said, ‘We are going to America,’ knowing that whatever the speech, there is but one longing and utterance of the human heart, and that is for liberty and justice.”

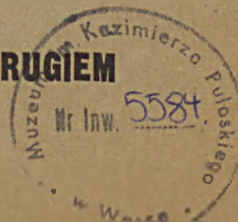
Woodrow Wilson—Message to New Americans, 1916.

“Powiedzieliście: ‘Jedziemy do Ameryki’—wiedząc o tem, że jakimkolwiek mówicie językiem jedno jest tylko pragnienie wyrażone w życzeniu serca ludzkiego, a tem jest pragnienie wolności i sprawiedliwości.”

Woodrow Wilson: “Orędzie do Nowych Amerykanów,” 1916.

Wolni nie głosują na narzuconych im kandydatów
Sprawiedliwi nie pozwalają krzywdzić zasłużonych

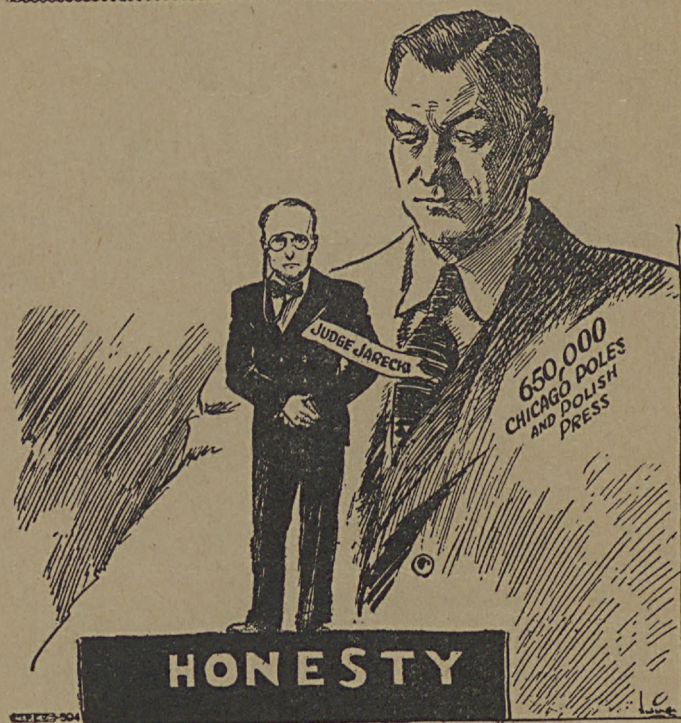
NAZWISKO EDMUND K. JARECKI, JEST DRUGIM
POD NAPISEM FOR COUNTY JUDGE



"YOU DREAMED DREAMS OF WHAT AMERICA WAS TO BE, AND I HOPE YOU BROUGHT THE DREAMS WITH YOU. JUST BECAUSE YOU BROUGHT DREAMS WITH YOU, AMERICA IS MORE LIKELY TO REALIZE THE DREAMS AS YOU BROUGHT."

Woodrow Wilson—"Message to New Americans," Philadelphia, 1916

"WE'RE BACK OF YOU"



(Rysunek i klisza "Dziennika Chicagoskiego")
użyczona przez kurtuazję i życzliwość pisma—

Nie Przywieźliśmy marzeń o tym, iż Kelly, Nash i Spółka, będą nami rządzić zawsze, choć są w mniejszości. — Przywieźliśmy marzenia o współ-pracy i je zrealizowaliśmy. Przywieźliśmy marzenia o współ-rządzie i zrealizować marzenia o współ-rządzie musimy:

TERAZ

"MARZYLIŚCIE O TEM, CZEM AMERYKA BYĆ POWINNA I SPODZIEWAM SIĘ, ŻE TE MARZENIA PRZYWIEZLIŚCIE PRZYBYWAJĄC DO AMERYKI. WŁAŚNIE DLA TEGO, ŻE PRZYWIEZLIŚCIE MARZENIA, AMERYKA ŁATWIEJ ZREALIZUJE TE MARZENIA, KTÓRE PRZYWIEZLIŚCIE."

Woodrow Wilson—"Do Nowych Stano-Zjednoczeńców," Philadelphia, 1916